

STEFAN SZPIGIELMAN

TRZECI FRONT



STEFAN SZPIGIELMAN
TRZECI FRONT

STEFAN SZPIGIELMAN

TRZECI FRONT

**O WOJNIE WIELKICH NIEMIEC Z ŻYDAMI WARSZAWY
1939-1943**

**Opracowanie
Marta Janczewska**

אִידיש זײַטן

Warszawa 2020

© Żydowski Instytut Historyczny im. Emanuela Ringelbluma, Warszawa 2020
ISBN 978-83-66485-38-9

Recenzent
Barbara Engelking

Redaktor prowadzący
Joanna Pikuła

Redakcja językowa, korekta
Marcin Czajkowski

Indeks
Marta Janczewska

Projekt okładki i stron tytułowych
Sebastian Kudas, Łukasz Filak

Skład i łamanie
Dariusz Górski

Druk i oprawa
TOTEM

Wspomnienia Stefana Szpigielmana ukazały się po raz pierwszy w 2003 roku, pod skróconym tytułem oraz opatrzone jedynie imionami autora – Stefan Ernest.

Dziękujemy pani Alinie Świdowskiej za udostępnienie zdjęcia Mamy oraz Głównej Biblioteki Lekarskiej w Warszawie, działowi Starej Książki Medycznej, za udostępnienie zdjęcia Mieczysława Szpigielmana.

Publikacja powstała przy wsparciu Fundacji im. Róży Luksemburg.



Wydanie pierwsze

Żydowski Instytut Historyczny im. Emanuela Ringelbluma
ul. Tłomackie 3/5
00-090 Warszawa
www.jhi.pl
Księgarnia internetowa: www.ksiegarnianatlomackiem.pl

Spis treści

Przedmowa (<i>Marta Janczewska</i>)	7
TRZECI FRONT	
O wojnie wielkich Niemiec z Żydami Warszawy	27
Wstęp	29
OKRES PIERWSZY	
Żydzi warszawscy od początku okupacji do utworzenia dzielnicy żydowskiej (2 października 1939 – 15 listopada 1940)	43
OKRES DRUGI	
Dzielnica żydowska do pierwszej akcji wysiedleńczej (15 listopada 1940 roku – 22 lipca 1942 roku)	67
OKRES TRZECI	
Pierwsza akcja wysiedleńcza oraz „miasto warsztatów i placówek” (22 lipca 1942 roku – 18 stycznia 1943 roku)	211
Część pierwsza – Akcja wysiedleńcza (22 lipca – 13 września 1942)	213
Część druga – „Miasto warsztatów i placówek” (14 września 1942 – 18 stycznia 1943).	276

Spis treści

OKRES CZWARTY

Druga akcja wysiedleńcza oraz „meksykańskie” miasto w dzielnicy (18 stycznia – 19 kwietnia 1943 roku)	331
Część pierwsza – Druga akcja wysiedleńcza 18–21 stycznia 1943 roku	333
Część druga – „Meksykańskie” miasto w dzielnicy. .	349
Posłowie	359
Fotografie	365
Indeks osób	375

Przedmowa

Marta Janczewska

Autor

Trzeci front. O wojnie wielkich Niemiec z Żydami Warszawy to wspomnienia z warszawskiego getta spisane w ukryciu po stronie aryjskiej przez Stefana Szpigelmana wiosną 1943 roku. Uważny czytelnik rozpozna, że jest to książka od dawna obecna w historiografii getta. Wydana pod skróconym tytułem w 2003 roku przez Wydawnictwo Czytelnik, została opatrzona jedynie imionami autora – Stefan Ernest¹. W taki sposób rękopis został skatalogowany w archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego, gdzie do dziś jest przechowywany. Przed bez mała dwudziestoma laty ustalenie pełnej tożsamości autora wspomnień okazało się niemożliwe. Obecnie, dzięki większej dostępności dokumentów z różnych archiwów oraz wielu internetowych baz danych, możemy nadrobić to zaniedbanie. Z dużym wzruszeniem publikujemy *Trzeci front* pod pełnym nazwiskiem Stefana Szpigelmana. Jest to istotne nie tylko z tego powodu, że przywracamy autorstwo ważnego źródła historycznego, ale także dlatego, że upamiętniamy człowieka, który nie miał swojego grobu. Okładka tej książki, na której w końcu możemy umieścić jego nazwisko, staje się zatem jego jedyną nagrobną płytą.

Ustalenie autorstwa książki było trudne, ponieważ wspomnienia Stefana Szpigelmana zawierają bardzo mało wzmianek na tematy osobiste. Z powodów konspiracyjnych zatarł on ślady mogące zidentyfikować jego i jego rodzinę. Odkąd jednak udało się ustalić,

¹ Stefan Ernest, *O wojnie wielkich Niemiec z Żydami Warszawy 1939–1943*, oprac. Marta Młodkowska, Warszawa 2003.

że dysponujemy tekstem, który uzupełnia spojrzenie Szpigielmana i rzuca światło na dotąd nieznanne fragmenty jego biografii – wspomnieniami Adiny Blady-Szwajger – możemy pełniej przedstawić autora i koleje jego losu.

Postać Adiny Blady-Szwajger, lekarki i łączniczki Żydowskiej Organizacji Bojowej, jest dobrze znana nie tylko specjalistom, ale także szerszemu gronu czytelników głównie dzięki jej wspomnieniowej książce *I więcej nic nie pamiętam*, wywiadowi, jakiego udzieliła Ance Grupińskiej, czy wzmiankom we wspomnieniach między innymi Marka Edelmana². Dzięki jej książce, a także innym zachowanym dokumentom rodzinnym, możemy przedstawić autora *Trzeciego frontu*, a tekst jego wspomnień – odczytać w szerszym kontekście.

Stefan Szpigielman urodził się 1 września 1913 roku w Warszawie w rodzinie Hermana (Hersza Lejba) i Salomei (Sury Cypy) z domu Bernstock. Wraz z rodzicami i starszym o rok bratem Mieczysławem mieszkał przy ul. Królewskiej 29a. Herman Szpigielman był kupcem i przedstawicielem handlowym (prowadził tzw. dom agenturalny) firm farmaceutycznych i branży spożywczej, był m.in. kontrahentem słynnej warszawskiej firmy Stanisława Strójwasa, która produkowała koncentraty spożywcze³.

W 1931 roku Stefan ukończył Gimnazjum Zgromadzenia Kupców w Warszawie i rozpoczął studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego⁴. Dyplom magistra prawa uzyskał 12 grudnia 1938 roku.

² Adina Blady-Szwajger, *I więcej nic nie pamiętam*, Warszawa 2019 (pierwotnie ukazał się w 1989 r. w czasopiśmie „Zeszyty Niezależnej Myśli Lekarskiej” pod tytułem *Wspomnienia lekarki*); *Tak naprawdę – w 1942 roku wyszłam z domu i nigdy do niego nie powróciłam. Rozmowa z Adiną Blady Szwajger*, [w:] Anka Grupińska, *Ciągle po kole. Rozmowy z żołnierzami getta warszawskiego*, Warszawa 2000; Marek Edelman, *Kilka refleksji*, [w:] Rudi Assuntino, Włodek Goldkorn, *Strażnik. Marek Edelman opowiada*, Kraków 2006.

³ Firma Stanisława Strójwasa była potentatem w handlu przyprawami i koncentratami spożywczymi oraz olejkami i aromatami do ciast. Jako pierwsza w Polsce produkowała kisiele, budynie i galaretki w proszku. W 1910 r. rozpoczęła produkcję barszczu w proszku, którego cena była tak niska, że stała się przyczyną powstania frazeologizmu „tani jak barszcz”.

⁴ Zapisany pod numerem albumu 41303, immatrykulowany 21 października 1932 r.; informacja na podstawie wpisu w Albumie Studentów Wydziału Prawa

Przedmowa

27 lipca 1939 roku poślubił Adinę Blady-Szwajger, studentkę Wydziału Lekarskiego i córkę dyrektorki żeńskiego gimnazjum Jehudija – Stefanii Szwajgier. Ponieważ rodzice pana młodego byli przeciwni związkowi dwojga studentów „bez pieniędzy i mieszkania”, młodzi małżonkowie wzięli cichy ślub religijny⁵, nie zawiadamiając o uroczystości ani Szpigielmanów, ani matki panny młodej⁶. Po ślubie udali się na dziesięciodniowe wakacje do Ustronia. Po powrocie ostatnie dni lata spędzili osobno – Stefan, ucząc się do egzaminów w domu rodziców, Adina – na koloniach dla dzieci w Kazimierzu nad Wisłą, gdzie pracowała jako wychowawczyni. Wybuch drugiej wojny światowej 1 września 1939 roku zastał oboje w Warszawie. W czasie obrony stolicy Adina zorganizowała punkt medyczny w kamienicy swojego domu przy ul. Świętojerskiej 30, gdzie – jak pisała – „przeszła chrzest wojennych warunków pracy”.

Już 7 września małżonkowie zostali ponownie rozdzieleni – Stefan, w odpowiedzi na wezwanie płk. Umiastowskiego, opuścił Warszawę i wyruszył na wschód⁷. Adina pozostała w mieście do kapitulacji stolicy. Po wkroczeniu Niemców do miasta szybko stało się jasne, że życie będzie wyglądać zupełnie inaczej. Gdy okazało się, że ukończenie studiów nie będzie możliwe, z otrzymanym na Uniwersytecie zaświadczeniem o absolutorium Adina wyruszyła na wschód z nadzieją na spotkanie męża oraz na dokończenie nauki pod okupacją sowiecką. 13 października odnaleźli się w Białymstoku, skąd pojechali do Lwowa. „Tłumy «bieżeńców», skąpe zaopatrzenie,

Uniwersytetu Warszawskiego. Niestety w archiwum UW nie zachowała sięteczka studencka Szpigielmana.

⁵ Z tego powodu Adina nigdy nie przyjęła nazwiska męża, pozostając przy panińskim. W całej swojej wspomnieniowej książce ani razu nie wymienia nazwiska męża.

⁶ Według wspomnień Blady-Szwajger latem 1939 r. jej narzeczony był studentem III roku prawa (A. Blady-Szwajger, *I więcej nic...*, s. 13), co stoi w sprzeczności z zapisem z Albumu Studentów, że Szpigielman skończył studia w grudniu 1938 r. Nie udało się ustalić, czym zajmował się między grudniem 1938 a latem 1939 r.; być może miał jeszcze do zdania jakieś egzaminy w jesiennej sesji egzaminacyjnej, być może podjął kolejne studia na innym wydziale.

⁷ Zob. przyp. 35, s. 40.

chaotyczne próby nauki, zdawanie kilku egzaminów tak naprawdę *pro forma*, ciągle nasłuchiwanie wieści z «tamtej strony» i wreszcie – ucieczka” – podsumowała Adina pobyt we Lwowie⁸. Ostrzeżona w ostatnim momencie, że znajduje się na liście osób, które mają być zesłane do gułagu, uciekła z miasta. Po licznych niebezpiecznych perypetiach powróciła do Warszawy, a kilka dni później dołączył do niej Stefan (jak pisze w swoim pamiętniku, przybył 2 grudnia 1939 roku). Nie ukrywając już dłużej przed rodziną Stefana swojego małżeństwa, zamieszkali razem ze Stefanią Sz wajgier przy ul. Świętojerskiej 30. Tak w ostatnich tygodniach 1939 roku rozpoczęło się ich wspólne życie w okupowanej Warszawie.

Przed Stefanem stanęła konieczność zaopiekowania się rodzicami, w tym ojcem, który został częściowo sparaliżowany po wylewie. Wraz z bratem Mietkiem nawiązali ponownie współpracę z firmą Stanisława Strójwasa, sprzedając chemikalia i surowce do produkcji żywności. Dwa lata przed wybuchem wojny Mieczysław ukończył medycynę⁹, zatrudnił się więc w szpitalu na Czystem, a w marcu 1940 roku Adina rozpoczęła pracę w szpitalu dla dzieci im. Bersohnów i Baumanów. Stefan znalazł zatrudnienie jako urzędnik w jednym z najważniejszych i jednocześnie najbardziej zniechęconych przez społeczność żydowską wydziałów Rady Żydowskiej, a mianowicie w Wydziale Pracy (początkowo noszącym nazwę Batalionu Pracy). Struktura i funkcjonowanie tego wydziału (a także całej Rady Żydowskiej) stanowi jeden z głównych tematów jego wspomnień.

Niewiele możemy powiedzieć o obowiązkach Szpigelmana w Radzie Żydowskiej. Jego żona we wspomnieniach w ogóle o tym nie wspomina, napomykając jedynie o jego zajęciach handlowych¹⁰. Sam

⁸ A. Błady-Szwajger, *I więcej nic...*, s. 23.

⁹ Zob. Maria Ciesielska, *Lekarze getta warszawskiego*, Warszawa 2018, s. 386; *Rocznik Lekarski Rzeczypospolitej Polskiej na 1938 rok*, s. 918.

¹⁰ Żydowskie środowiska konspiracyjne niezwykle surowo oceniały działalność Rady Żydowskiej. Mimo że po latach Adina Błady-Szwajger złagodziła swoją opinię o Judenracie, to jednak nigdy nie ujawniła, że pracował tam także jej mąż. Na pytanie Anki Grupańskiej o stosunek młodych ludzi do Judenratu odpowiedziała: „Ja znałam parę osób z Judenratu i wiedziałam, że są to przyzwoici ludzie, którzy ciężko pracują i robią, co mogą. Zygmunt Warman

Przedmowa

Stefan pisze o swoim stanowisku: „Byłem przez trzy lata urzędnikiem średniego stopnia w hierarchii służbowej”, uznając je jednocześnie za „pancerz przed ciężarami publicznymi” i lekceważąco podsumowując:

Uważałem tę pracę, jak inni, za coś przemijającego i ponizającego, w której brak zainteresowania graniczący z sabotażem jest najwyższą cnotą. Z tym większym zapałem „rzuciłem” się w wir handlu towarowego, uprawiałem w dość szerokim zakresie „szmugielek” eksportowy do miasta [po utworzeniu getta – przyp. M.J.], w niemądrej zarozumiałości, że tym podkopuję odwrotne zamierzenia okupantów.

Utworzenie getta w listopadzie 1940 roku wiązało się z koniecznością opuszczenia przez Szpigielmanów rodzinnego mieszkania przy ul. Królewskiej, które znalazło się w dzielnicy niemieckiej. Mieszkanie Adiny przy Świętojerskiej, które zajmowała ze Stefanem i swoją matką, od początku zaś znajdowało się w granicach getta, co zaoszczędziło rodzinie wielu kłopotów. Od października 1941 roku Adina zaczęła pracować w nowej filii szpitala Bersohnów i Baumanów na rogu Leszna i Żelaznej. W budynku naprzeciwko pracował Stefan (Wydział Pracy mieścił się w gmachu dawnego gimnazjum Collegium przy ul. Leszno 84 – także na rogu z Żelazną).

W pełnym trudów życiu w getcie zdarzały się radosne momenty – w czerwcu 1942 roku brat Stefana Mieczysław poślubił Rutę Schiper, córkę znanego historyka Ignacego Schipera¹¹. Młoda para poznała się w szpitalu na Czystem, gdzie Ruta pracowała jako pielęgniarka¹².

[pracował w sekretariacie RŻ – przyp. M.J.] na przykład – to był najporządniejszy człowiek, jakiego znałam; uważaliśmy go za sumienie całej naszej grupy. Mimo że byli tam złodzieje i szubrawcy, pamiętałam, że nie wszyscy nimi są – tak jak zawsze i wszędzie” (A. Grubińska, *Ciągle po kole...*, s. 204). Być może uznała także, że posada męża była zbyt mało znacząca, by wiązać ją z odpowiedzialnością za działalność całej instytucji.

¹¹ W „Gazecie Żydowskiej” nr 70 z 14 czerwca 1942 r. niejaki J. Mokobudzki zamieścił gratulacje dla ojca panny młodej z okazji ślubu córki z „p. dr. Szpigielmanem”. W tym samym numerze gazety powinszowania doktorowi Szpigielmanowi składa Abramostwo Borensztajn.

¹² Zeznanie Miriam Prais-Fajgenbaum, Archiwum Instytutu Yad Vashem, sygn. 03.2035. Autorka zeznania, krewna Schiperów, była obecna na ślubie Mieczysława i Ruty. Według jej słów ślub odbył się przy ul. Miłej 28.

Wiadomo, że pracę w szpitalu Mieczysław łączył z aktywnym działaniem na rzecz komitetu domowego w kamienicy przy ul. Nalewki 23, gdzie mieszkał¹³.

Latem 1942 roku trudne, ale w miarę ustabilizowane życie rodziny Szpigielmanów przerwała brutalnie wielka akcja eksterminacyjna. Młodsze pokolenie ze względu na swoje strategiczne zawody było względnie chronione przed „wywózką na wschód”, niepokój budził los starych rodziców. Już w pierwszej akcji życie straciła Stefania Sz wajger, wywieziona do obozu Zagłady 29 lipca 1942 roku. Mieczysław ukrył ojca na oddziale szpitala, w którym pracował. Na Stefanie spoczął obowiązek ukrycia matki (i towarzyszącej jej dalekiej powinowatej, prawdopodobnie chodzi o teściową brata Marię Schiper), która jako starsza i nigdzie niezatrudniona nie miała szans na „legalne” pozostanie w getcie. Ten okres wspominał później:

Przez cały czas akcji przesuwalem nimi, niby pionkami po szachownicy, w obrębie wzmiankowanego „trójkąta bezpieczeństwa” [biuro Arbeitsamtu przy ul. Leszno 84, dom kwaterekowy Arbeitsamtu przy ul. Leszno 77, szpital na rogu Leszna i Żelaznej – przyp. M.J.] (bo właściwie wszędzie było „nie wolno”), na podstawie dziwnego rachunku prawdopodobieństwa i zaimprovizowanej intuicji.

Kobiety w ostatecznej fazie akcji, czyli w czasie „kotła”, nie miały „numerków życia” i zostały ukryte na ul. Dzikiej 3. Dramatyczny opis ich wyciągnięcia z „kotła” jest jednym z niewielu osobistych wspomnień, w których Szpigielman wprost odnosi się w tekście do swojej sytuacji rodzinnej. W tym samym czasie, w momencie likwidacji szpitala na Stawkach, 12 września 1942 roku zginął jego ojciec, Herman, który znajdował się pod opieką Mieczysława¹⁴.

¹³ Zob. [Celina Lewin(?)], *Opracowanie dotyczące Komitetu Lokatorów (Domego) przy ul. Nalewki 23 w Warszawie*, oprac. Monika Taras, [w:] *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 34: *Getto warszawskie*, cz. II, red. Tadeusz Epsztein, Warszawa 2016, s. 304 i nast. Zapisy dotyczące Mieczysława Szpigielmana pojawiają się w protokołach komitetu od stycznia 1941 r. Prawdopodobnie starzy Szpigielmanowie zamieszkali razem z synem.

¹⁴ „Ginie m.in. mój ojciec, sparaliżowany od lat, który do ostatniego dnia akcji miał azyl w szpitalu” – pisał Szpigielman. W kartotece Yad Vashem,

Wcześniej, bo w pierwszych dniach sierpnia 1942 roku, Adina i Stefan stracili swoje mieszkanie na Świętojerskiej (zainstalował się tam szop – czyli warsztat – szczotkarzy) i musieli przenieść się do pokoiku na Lesznie (prawdopodobnie w domu kwaterunkowym urzędników Wydziału Pracy), z którego właściwie nie korzystali – Adina była skoszarowana razem z personelem ostatniego szpitala w getcie przy ul. Gęsiej 6. Ich życie rodzinne bezpowrotnie się skończyło.

Kolejne dramatyczne momenty wiązały się z drugą akcją likwidacyjną w styczniu 1943 roku. Opis ukrywania się „siedmioosobowego zespołu rodzinnego” – jak pisze Szpigielman – „w bloku należącym do szopu” (nie podając adresu¹⁵) to niezwykle sugestywny fragment, jeden z niewielu, w których autor *Trzeciego frontu* odnosi się do osobistych doświadczeń i odsłania swoje emocje. „Siedmioosobowy zespół”, którego losy w czasie styczniowej akcji poznajemy, to: Stefan i jego brat Mietek („twórca, reżyser i wykonawca kryjówki”), ich matka Salomea, żona Mietka – Ruta (z domu Schiper), jej rodzice – Ignacy i Maria (z domu Szwarz) Schiperowie oraz jedenastoletnia siostra Anna. Trzeciego dnia akcji Stefanowi udało się odwiedzić Adinę w szpitalu przy ul. Gęsiej: „jadłem, spałem, wygrzewałem się w normalnym, zwykłym pokoju mieszkalnym, wypoczywałem po trudach wczorajszego dnia” – zanotował później.

Narastające po styczniowej akcji poczucie, że getto czeka ostateczna zagłada, spowodowało, że rodzina podjęła decyzję o szuka-

w formularzu Centralnej Bazy Danych Ofiar Zagłady (Central Database of Shoah Victims, www.yadvashem.org) znajdziemy informację pochodzącą od Jana Firestone’a, kuzyna autora, który stwierdził, że Herman Szpigielman został otruty przez swojego syna lekarza, który chciał oszczędzić choremu ojcu śmierci z rąk Niemców. „I poszliśmy na pierwsze piętro, gdzie leżały rodziny personelu. Tam przedtem leżał mój teść, ale Mietek go zabrał” – napisała oględnie w swoich wspomnieniach Adina (*I więcej nic...*, s. 100).

¹⁵ Polski Słownik Biograficzny w biografii Ignacego Schipera (autorem biografii jest Chone Shmeruk) zamieszcza informację, że Schiper w czasie akcji mieszkał z córką i zięciem w domu przy ul. Kupieckiej 16 i tam także ukrywał się w czasie akcji; zob. <https://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/ignacy-schiper> [dostęp: 10 kwietnia 2020]. Por. także: Ruta Sakowska, *Ichok Schiper w getcie warszawskim*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2005, nr 216, s. 481–505.

niu ratunku po aryjskiej stronie. Jako pierwszy do przejścia został wydelegowany Stefan, który później zanotował: „Los pada na mnie, ponieważ mam tam pewne punkty oparcia. Moi pozostali nie mają żadnych. Pójdę, «urządzę» ich i ściągnę...”. Owym „punktem oparcia” była Adina, która 25 stycznia 1943 roku opuściła getto i przeszła na stronę aryjską, skierowana tam do pracy łączniczki przez Żydowską Organizację Bojową.

29 stycznia 1943 roku Stefan Szpiigelman opuścił getto, przechodząc poza mury wraz z grupą robotników żydowskich, udających się na placówkę. Ponieważ miał „zły wygląd”, ukrywanie się „na powierzchni” na aryjskich papierach wydawało się zbyt niebezpieczne. Przy pomocy Adiny znalazł kryjówkę, której miał nie opuszczać. Stefan określał ją jako loch w dzielnicy niemieckiej, dzięki wspomnieniom Adiny wiemy, że była to piwnica na Mokotowie należąca do właścicielki warzywniaka, która przechowywała w niej towar na sprzedaż. Stefan spędzał tam całe dnie, leżąc, by nie zdradzić swojej obecności w pomieszczeniu. Zieleniarka zjawiała się raz dziennie i pod pretekstem uzupełnienia zapasów warzyw przynosiła mu jedzenie i wynosiła wiadro z nieczystościami. Podczas obecności właścicielki mógł chodzić po pomieszczeniu w skarpetkach. Zajęta działalnością konspiracyjną Adina odwiedzała męża co kilka, kilkanaście dni, przynosząc żywność i informacje. W zamknięciu stan psychiczny Stefana systematycznie się pogarszał, tracił nadzieję i siłę woli. Był co najmniej raz szantażowany (wspominał, że wykupił się wiecznym piórem od szmalcownika i wydarzyło się to na rogu Wilczej i Poznańskiej¹⁶), towarzyszyło mu przekonanie, że nie może pomóc pozostawionej w getcie rodzinie, i ciągły niepokój o los żony, która w konspiracji każdego dnia ryzykowała życiem. W tej sytuacji ucieczką było dla niego pisanie wspomnień – pozwalało uporządkować myśli, oderwać się od codziennego niepokoju, nadawało sens siedzeniu w ukryciu.

¹⁶ Może jednak musiał zmieniać kryjówki i ta na Mokotowie była kolejną z nich? Ulice Wilcza i Poznańska znajdują się w dzielnicy Śródmieście, a jeśli Stefan był tam szantażowany, to zapewne w ich pobliżu musiał się ukrywać.

Ostatecznym ciosem była wiadomość o wybuchu powstania w getcie i o śmierci matki, brata i bratowej. Świadectwem pogarszającej się kondycji psychicznej autora jest zapis na ostatnich stronach jego pamiętnika, sporządzony w maju 1943 roku, gdy dogasały zgliszcza żydowskiej dzielnicy. Gwałtowny wybuch emocji i skierowane do wolnego świata żądanie pomśzczenia ofiar stają się wyrazem bezsilności zamkniętego człowieka, jego odpowiedzią na tragedię rodziny i całego narodu.

Adina, obserwując postępującą apatię męża, postanowiła zaofiarować mu jedną promesę palestyńską, którą otrzymała od kogoś z kręgów konspiracyjnych, a która otwierała możliwość wyjazdu z Warszawy przez Hotel Polski.

Wiosną i latem 1943 roku w hotelu przy ul. Długiej 29 w Warszawie Niemcy utworzyli punkt zborny dla Żydów – obywateli państw południowoamerykańskich oraz posiadaczy tzw. certyfikatów palestyńskich. Dokumenty poświadczające obywatelstwo oraz certyfikaty były sprzedawane przez żydowskich agentów gestapo, a rozpuszczana pogłoska głosiła, że ich posiadacze będą mogli opuścić Polskę i zostaną wymienieni na internowanych obywateli niemieckich. Rzeczywiście część osób, które się zgłosiły, została wywieziona do obozu Vittel we Francji, gdzie dwukrotnie (w listopadzie 1943 oraz w marcu 1944 roku) doszło do wymiany internowanych. Dla reszty Hotel Polski okazał się pułapką¹⁷.

„[O]n się tej myśli uczył jak ostatniej nadziei – albo może z pełną świadomością tego, co będzie. Tylko że więcej nie chciał. Nawet żyć”¹⁸ – wspominała Adina reakcję Stefana na wieść o możliwości opuszczenia kryjówek. Zapadła decyzja o wykorzystaniu otrzymanego dokumentu. Adina opisała też krótką chwilę wolności, której doświadczył Stefan, czyli ich ostatnią wspólną drogę na ul. Długą:

¹⁷ Ostatecznie z ok. 5 tys. Żydów, którzy przeszli przez Hotel Polski, wojnę przeżyło ok. 10%. Szczegółowe omówienie sprawy Hotelu Polskiego zob. Agnieszka Haska, „Jestem Żydem, chcę wejść”. *Hotel Polski w Warszawie 1943*, Warszawa 2006.

¹⁸ A. Błady-Szwajger, *I więcej nic...*, s. 220.

Przedmowa

Tak sobie szliśmy ulicami Warszawy 11 lipca 1943 r., jak kiedyś. Szłam z moim chłopcem pod rękę przez Marszałkowską i dalej przez Ogród Saski, wyszliśmy przez Niecałą, Wierzbową i wreszcie przez Bielańską na Długą. To było zupełnie jak w latach 1937–1939, kiedy wracaliśmy z kina i on odprowadzał mnie do domu. Przed tym zwiariowanym ślubem 27 lipca 1939 roku. [...] Szliśmy ostatni raz w życiu. I ja go tą ostatnią drogą prowadziłam, chociaż była to jego decyzja. Że już trudno. Więcej nie można.

Szpigielman spędził w hotelu dwa dni, zanim 13 lipca 1943 roku został zabrany w kolejnym transporcie wywożonych. Adina zapamiętała jego ostatnie słowa: „Stefan powiedział: – Nie pożegnam się z tobą, żeby nie zapeszyć naszego spotkania po wojnie. Rano pomachał mi tylko ręką i szedł na dół. – Nie odprowadzaj mnie – powiedział. Ale jeszcze z dołu krzyknął: – Bądź zdrowa! – I wyszedł na podwórko”.

Chwilę później Adina była świadkiem, jak jej mąż wraz z grupą innych Żydów został w brutalny sposób zagnany przez SS-manów na ciężarówkę. Tego samego dnia najprawdopodobniej wyjechał w transporcie 600 osób do Bergen-Belsen. Certyfikaty palestyńskie, z których – jak twierdzi Adina – jeden posiadał Stefan, były uważane za najmniej pewne dokumenty, jednak to właśnie ich posiadacze, jak się okazało, mieli szansę pozostać w obozie aż do wyzwolenia¹⁹. Tymczasem posiadacze uważanych za pewne paszportów południowoamerykańskich zostali wysłani w październiku 1943 roku z Bergen-Belsen do Auschwitz²⁰. Nazwiska Stefana Szpigielmana nie znajdziemy jednak na liście więźniów z Polski, sporządzonej w Bergen-Belsen w 1944 roku²¹. Nie wiadomo, czy ostatecznie tam trafił. 13 lipca 1943 roku w Hotelu Polskim pozostało 400 osób, które nie posiadały żadnych dokumentów. Zostały przewiezione na Pawiak i dwa dni

¹⁹ Jak oblicza Agnieszka Haska, spośród 340 polskich Żydów, którzy przeżyli obóz Bergen-Belsen, znalazło się 260 Żydów z Hotelu Polskiego; zob. A. Haska, „*Jestem Żydem*”..., s. 139.

²⁰ Żydzi złapani w Hotelu Polskim zostali wysłani do Auschwitz głównie transportem 21 października 1943 r. Dwa mniejsze transporty wyjechały z Bergen-Belsen do Auschwitz także w maju 1944 r.

²¹ List of polish group of Bergen Belsen, blok X, ITS Digital Archive, Arolsen, sygn. GCC 1/38. Listę przedrukowuje także Agnieszka Haska w swojej książce.

później rozstrzelane. Czy to w tej grupie znalazł się ostatecznie Stefan? Ostatnim pewnikiem w jego biografii jest fakt, że 13 lipca 1943 roku wsiadł na niemiecką ciężarówkę stojącą przed Hotelem Polskim. Dokładne okoliczności jego śmierci pozostają nieznane.

Pozostaje wyjaśnić, jakie były losy jego rodziny od momentu, kiedy Stefan opuścił getto. Pisząc o „świeżym bólu po stracie najbliższych: matki i jedyne go brata”, Szpigelman opierał się z pewnością na informacjach, które przyniosła mu do kryjówki Adina, ale nie mógł znać wszystkich szczegółów. Możemy w tym miejscu nieco uzupełnić informacje o losie „siedmioosobowego zespołu rodzinnego”, z którym Stefan spędził ostatnie tygodnie w getcie. Nikomu z nich nie udało się ukryć po stronie aryjskiej, jak to wcześniej planowano. Dotrwali w getcie do powstania, w czasie którego ich kryjówka została odkryta, a oni sami wypędzeni na Umschlagplatz, skąd wywieziono ich na Majdanek²². Świadkiem ich pobytu na Majdanku była współwięźniarka, przyjaciółka rodziny i krewna Schiperów – Miriam Prajs-Fajgenbaum. Dzięki jej relacji wiemy, że Ignacy Schiper wraz ze swoim zięciem Mieczysławem Szpigelmanem trafił na blok męski²³, zaś Maria Schiper wraz z jedenastoletnią córką przebywała na bloku dziecięcym. Żona Mietka Ruta pracowała jako sanitariuszka na bloku 19²⁴. Prajs-Fajgenbaum nie wspomina, że była z nimi matka Mieczysława i Stefana, możliwe zatem, że Salomea Szpigelman została zamordowana jeszcze w getcie²⁵.

²² Przypomnijmy, że według oficjalnego raportu Jürgena Stroopa w czasie powstania oddziały niemieckie wykryły i „zlikwidowały” 631 bunkrów, w których znajdowało się 56 065 Żydów. Około 7 tys. zamordowano na miejscu, ok. 6 tys. zginęło w walce, prawie 7 tys. wysłano do Treblinki, a ok. 36 tys. – do innych obozów (Trawniki, Poniatowej, Majdanek). Historycy twierdzą, że dane te zostały przez Stroopa zawyżone.

²³ Ignacy Schiper otrzymał numer obozowy 688.0; zob. Baza danych Państwowego Muzeum na Majdanku/więźniowie; majdanek.eu/pl/prisoners (nazwisko zapisane jako Szyper). Pozostali członkowie rodziny nie figurują w bazie.

²⁴ Zeznanie Miriam Prajs-Fajgenbaum...

²⁵ Jej siostrzeniec Jan Firestone podaje na formularzu Centralnej Bazy Danych Ofiar Zagłady w Instytucie Yad Vashem, że Salomea Szpigelman zginęła w Treblince, zabrana na Umschlagplatz w czasie blokady domu w lipcu 1942 r. – nie są to, jak wiemy, informacje precyzyjne.

Inny więzień Majdanka, Jakub Lichterman, wspominał w swojej powojennej relacji, że Ignacy Schiper przebywał w obozie w bloku nr 11 i pracował najpierw przy budowie szosy w okolicach obozu, a następnie w komando kartoflanym (przy obieraniu ziemniaków). Lichterman wspominał ogromne wycieńczenie starszego już człowieka, któremu udawało się uniknąć śmierci tylko dlatego, że jego zięć codziennie przynosił go na rękach do pracy przy obieraniu kartofli, a po pracy odnosił do baraku²⁶.

Zarówno Ignacy, jak i Mieczysław zginęli na Majdanku przed jesienią 1943 roku²⁷. Maria Schiper została zamordowana ze swoją córką Anną 28 maja 1943 roku podczas likwidacji bloku dziecięcego (według relacji Prais-Fajgenbaum żona Schipera miała możliwość ratowania się, ale nie chciała porzucić córki). Ruta Szpigielman doczekała na Majdanku do Erntefest²⁸, w czasie których została pozostawiona przy życiu razem z 600 więźniami, którzy mieli posortować odzież po pomordowanych. Ostatecznie w połowie kwietnia 1944 roku wszyscy żydowscy więźniowie Majdanka zostali wywiezieni do Auschwitz-Birkenau i tam zamordowani. Ruta Szpigielman podzieliła ich los.

Adina Blady-Szwajger doczekała w Warszawie do powstania w sierpniu 1944 roku, w czasie którego opiekowała się rannymi w powstańczych szpitalach. Po wojnie pracowała jako lekarka, założyła rodzinę, urodziła dwie córki. Do końca życia wyrzucała sobie, że zaprowadziła pierwszego męża do Hotelu Polskiego. Pisała: „Wiedziałam,

²⁶ Jakub Lichterman, *Relacja*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2005, nr 216. Opracowująca relację Ruta Sakowska podejrzewała, że taka opieka zięcia nad Schiperem była możliwa dzięki temu, że Mietek był w obozie więźniem funkcyjnym.

²⁷ Polski Słownik Biograficzny podaje 10 czerwca 1943 r. jako datę śmierci Schipera; zob. <https://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/ignacy-schipper> [dostęp: 10 kwietnia 2020]. W historiografii pojawiają się także inne, nieco późniejsze daty. Według współwięźnia, Jakuba Lichtermana, Ignacy Schiper zmarł z wycieńczenia w lipcu 1943 r.

²⁸ Erntefest (niem. dożynki) – kryptonim akcji wymordowania Żydów w całym dystrykcie lubelskim, przeprowadzonej w dniach 3–4 listopada 1943 r. Tego dnia na Majdanku, w Poniatowej i Trawnikach wymordowano 43 tys. więźniów żydowskich (w tym na terenie Majdanka 8 tys. więźniów samego Majdanka i 10 tys. Żydów z innych obozów na terenie Lublina).

że ja mu to załatwiłam. Własnymi rękami – on tego chciał, ale przecież gdyby nie ja, nie wiedziałby nawet, że tędy można uciec z życia”. Adina Blady-Szwajger (Świdowska) zmarła w 1993 roku w Łodzi. Wojenne wspomnienia spisała niedługo przed śmiercią. Z pozostałych członków dalszej rodziny wojnę przeżył Jan Fajersztajn, cioteczny brat Stefana i Mieczysława, oraz jego żona, Lucyna (później Firestone)²⁹.

Mimo że udało się ustalić tożsamość autora, wiele faktów nadal pozostaje niejasnych, między innymi pochodzenie drugiego imienia, którym podpisał swój tekst: Ernest. Jak wynika z zachowanych świadectw urodzenia Stefana i Mieczysława, w rodzinie Szpigielmanów istniała tradycja nadawania tylko jednego imienia (zarówno w akcie urodzenia, jak i w dokumentach na Uniwersytecie Warszawskim Stefan występuje pod jednym). Możemy zatem zakładać, że Ernest jest przydomkiem przybranym przez autora, który z oczywistych powodów musiał pominąć nazwisko na kartach swoich wspomnień. Przydomek ten pochodziłby od panińskiego nazwiska matki autora (Bernstock). Istniała częsta praktyka, że mężczyzna, zmieniając nazwisko (np. z powodów konspiracyjnych), wybierał panińskie nazwisko matki³⁰. A może było to jego imię z fałszywych dokumentów, którymi posługiwał się po stronie aryjskiej? (Adina nie wspomina, żeby wyrabiała dla Stefana fałszywe papiery, ale należy zakładać, że skoro zdarzało mu się wychodzić na ulicę, musiał dysponować jakimiś dokumentami na aryjskie nazwisko).

Nie udało się także ustalić, jaką drogą rękopis *Trzeciego frontu* trafił do Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego. Można domniemywać, że waga, jaką Szpigielman przywiązywał do zapisków, spowodowała, że oddał je pod opiekę żony, która z kolei przyniosła je po wojnie do ŻIH. W archiwum Instytutu nie udało się znaleźć dokumentu potwierdzającego to domniemanie. Sygnatura nadana wspomnieniom Szpigielmana wskazuje na to, że zostały włączone do zbiorów Instytutu w latach 50.³¹

²⁹ Zob. relacja Lucyny Firestone, Shoah Visual History Foundation, relacja nr 18563.

³⁰ Dziękuję panu Pawłowi Szapiro za zwrócenie mojej uwagi na ten fakt.

³¹ Dziękuję Monice Taras, zastępczyni kierownika archiwum ŻIH, za tę uwagę.

Tekst

Współczesny czytelnik dysponuje setkami źródeł, które pozwalają mu poznać historię najliczniejszej społeczności Żydów w okupowanej Europie. Przytłaczająca większość tych dokumentów to literatura dokumentu osobistego – pamiętniki, dzienniki i listy, które skupiają się na losach autora i jego najbliższej rodziny, prezentując je najczęściej na szerokim tle wydarzeń w warszawskim getcie. Ważne miejsce zajmują pisane w getcie kroniki, które siłą rzeczy kreślą szerszą, ponadjednostkową perspektywę, na czele z *Pismami z getta* Emanuela Ringelbluma³². I choć z reguły w literaturze dokumentu osobistego znajdziemy ocenę działalności Judenratu i jego urzędników, to zasób źródeł informacji o strukturze żydowskiego quasi-samorządu i podległych mu instytucji jest o wiele skromniejszy. Na pierwszym miejscu należy wymienić dokumenty urzędowe Rady Żydowskiej, choć zachowało się jedynie około 2% z nich³³. Niewiele jest też wspomnień pisanych „z wewnątrz” instytucji. Oczywiście najważniejszym źródłem tego typu pozostaje dziennik przewodniczącego Rady Żydowskiej Adama Czerniakowa³⁴. Uprzywilejowany jest Wydział XVII Rady Żydowskiej, czyli Służba Porządkowa, której działalność została szczegółowo i obszernie opisana przez dwóch wyższych urzędników – Stanisława Gombińskiego i Stanisława

³² *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 29: *Pisma Emanuela Ringelbluma z getta*, oprac. Joanna Nalewajko-Kulikow, tłum. Adam Rutkowski, Agata Kondrat, Joanna Nalewajko-Kulikow, Magdalena Siek, Warszawa 2018.

³³ Wybór najważniejszych dokumentów urzędowych warszawskiej Rady Żydowskiej został wydany w następujących pozycjach: *Ludność żydowska w Warszawie w latach 1939–1943. Życie – walka – zagłada*, oprac. Józef Kazimierski, Jan Grabowski, Marta Jaszczyńska, Danuta Skorwider, Warszawa 2012; *Tak było... Sprawozdania z warszawskiego getta 1939–1943 (wybór)*, wybór, wstęp i oprac. Jolanta Adamska, Janina Kaźmierska, Ruta Sakowska, Warszawa 1988 oraz *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 12: *Rada Żydowska w Warszawie (1939–1943)*, oprac. Marta Janczewska, tłum. Piotr Kendziorek, Sara Arm, Warszawa 2014.

³⁴ *Adama Czerniakowa dziennik getta warszawskiego 6 IX 1939 – 23 VII 1942*, oprac. i przyp. Marian Fuks, Warszawa 1983.

Adlera³⁵. Inne wydziały i agendy Rady Żydowskiej są reprezentowane przez jedno, dwa wspomnienia, albo – i to najczęstszy przypadek – nie zachowała się z nich żadna osobista relacja³⁶.

Osobnym zagadnieniem są opracowania historyczne przybliżające działalność warszawskiego Judenratu. Przede wszystkim należy wymienić monumentalny *Przewodnik po nieistniejącym mieście* autorstwa Barbary Engelking i Jacka Leociaka, w którym autorzy kompleksowo przedstawili całokształt różnych aspektów życia w getcie, w tym działalność urzędów³⁷. Osobnego opracowania doczekała się także Służba Porządkowa oraz działalność przewodniczącego Adama Czerniakowa³⁸.

Na tym tle możemy w pełni docenić wspomnienia Stefana Szpiigelmana i zobaczyć, jak ważnym źródłem do badania struktury warszawskiego Judenratu jest prezentowany tekst. Właśnie struktura i obsada głównych urzędów getta lokuje się w polu największego zainteresowania autora. Mimo że Szpiigelman wypowiada się z lekceważeniem o swojej pracy („urzędnik średniego szczebla”) oraz akcentuje brak zaangażowania w działania Judenratu, to jednak właśnie jego urzędnicze stanowisko określa punkt widzenia,

³⁵ Stanisław Gombiński, *Wspomnienia policjanta z warszawskiego getta*, oprac. M. Janczewska, Warszawa 2010; Stanisław Adler, *Żadna błaga, żadne kłamstwo. Wspomnienia z warszawskiego getta*, oprac. M. Janczewska, Warszawa 2018. Obaj autorzy obserwują getto przez pryzmat działań Judenratu, ale ich wspomnienia koncentrują się na działalności Służby Porządkowej. Stefan Szpiigelman kreśli jednak znacznie szerszą perspektywę, co ciekawe zdawkowo opisując właśnie działalność SP. Pod tym względem te trzy książki się uzupełniają.

³⁶ Wymienię tu jedynie relację Edwardy Cukier, która była zatrudniona do obsługi kartoteki w Wydziale Pracy Rady Żydowskiej (Archiwum ŻIH, sygn. 301/2170), pracowała zatem ze Stefanem Szpiigelmanem. Relacja ta ma znikomą wartość informacyjną.

³⁷ Barbara Engelking, Jacek Leociak, *Getto warszawskie. Przewodnik po nieistniejącym mieście*, wyd. 2, Warszawa 2013.

³⁸ Katarzyna Person, *Policjanci. Wizerunek Żydowskiej Służby Porządkowej w getcie warszawskim*, Warszawa 2018; Marcin Urynowicz, *Adam Czerniaków 1880–1942. Prezes getta warszawskiego*, Warszawa 2009. Książką o nieco innym charakterze jest: Isaiah Trunk, *Judenrat. The Jewish Councils in Eastern Europe under Nazi Occupation*, New York 1972. Opracowanie to analizuje fenomen Rad Żydowskich na okupowanych terenach, ilustrując rozważania przykładami z wielu miejscowości, w tym z Warszawy.

z którego opisuje świat getta. Siłą rzeczy Szpigielman miał najlepszy wgląd w organizację i działalność Wydziału Pracy, przez społeczeństwo getta najbardziej znienawidzonej (obok Służby Porządkowej) komórki Rady, która egzekwowała powszechny przymus pracy Żydów na rzecz Niemców.

Zdumiewa pamięć autora, który przywołuje nazwiska i służbowe funkcje oraz charakterystykę osobowości dziesiątków urzędników Judenratu. Można śmiało rzec, że ze wszystkich zachowanych źródeł dotyczących warszawskiego getta to właśnie *Trzeci front* zawiera najobszerniejszy indeks nazwisk pracowników tej instytucji. Konfrontacja zapisków Szpigielmana z innymi źródłami historycznymi pokazuje, że prawie nigdy się on nie myli, precyzyjnie odtwarzając służbowe zaszeregowanie poszczególnych pracowników Rady. W wielu przypadkach jego wspomnienia są jedynym źródłem informacji o konkretnym urzędniku.

Staranne odtwarzanie struktury Rady nie miałoby znaczenia, gdyby nie fakt, że autor łączy je z interpretacją poczyniń tej instytucji. Spojrzenie Szpigielmana na działalność Rady Żydowskiej, mimo że dokonywane z małego dystansu czasowego, jest wyważone. Autor wyraźnie pokazuje ograniczenia żydowskiego samorządu i presję działania wśród zezwierzęconych bestii, jak określa niemieckich urzędników. Nie szuka winnych pauperyzacji społeczeństwa getta wśród urzędników Rady, nie traci sprzed oczu prawdy, że cała sytuacja w getcie jest pochodną niemieckiej polityki wobec Żydów. W ocenach jest często pragmatyczny, jak wtedy, gdy pokazuje niezasadność, a nawet szkodliwość zastrzelenia przez żydowską konspirację Izraela Fürsta – człowieka wydelegowanego przez Radę do kontaktów z Niemcami.

Szigielman to wnikliwy i spostrzegawczy obserwator. Nie tylko drobiazgowo rekonstruuje strukturę Judenratu, ale także uważnie śledzi toczące się w getcie procesy. „Zadaniem tego sprawozdania jest odtworzenie historii społeczeństwa Żydów warszawskich w okresie wojennym, nie zaś biografia jednostki na tle środowiska ogółu w tych czasach. Podmiotem opowiadania jest ogół, nie zaś jednostka” – zapisał. I rzeczywiście, jego ujęcie jest spojrzeniem socjologa, którego

interesuje, co mówi i robi „ulica”, a nie jakie strategie przetrwania obierają poszczególne jednostki.

Na uwagę zasługuje niezwykle klarowna świadomość autora i umiejętność formułowania trafnych, zgodnych z dzisiejszą wiedzą sądów o getcie, jak wtedy, gdy przedstawia stratyfikację społeczną getta („górne dziesięć tysięcy” i „kandydaci na przetrwanie”), czy tworzy periodyzację dziejów getta.

Z drugiej strony zaskakują całe obszary życia getta nieobecne na kartach wspomnień Stefana Szpigielmana. Przykładowo nie znajdziemy tu wielu informacji na temat działalności opieki społecznej, konspiracji czy życia religijnego. Nieobecność jednych tematów tłumaczyć z pewnością można postanowieniem autora, by pisać tylko o tym, co się widziało. Inne nie są poruszane z powodów konspiracyjnych (choćby działalność podziemna, o której Szpigielman musiał wiedzieć przez zaangażowanie żony). W końcu w wielu miejscach zapiski sprawiają wrażenie szkicu, który powinien być rozbudowany, jakby autor zdawał sobie sprawę z tego, że pozostało mu niewiele czasu i chciał za wszelką cenę dokończyć swoje wspomnienia. A może miał nadzieję, że uzupełni zapiski po wojnie?

Szigielman zatytułował swoje wspomnienia *Trzeci front. O wojnie wielkich Niemiec z Żydami Warszawy*. Warto podkreślić, że określenie „trzeci front” pojawiło się w konspiracyjnej prasie w odniesieniu do powstania w getcie już w kwietniu 1943 roku³⁹. Opatrzanie wspomnień takim tytułem byłoby zatem dowodem na to, że w swojej kryjówce autor czytuje prasę konspiracyjną (dostarczaną zapewne przez Adinę). Patrząc na płonąca dzielnicę żydowską, Szpigielman

³⁹ Już 21 kwietnia 1943 r. kronikarz Ludwik Landau zanotował: „Warszawa dalej żyje całą sprawą toczącą się obok walki, wojny żydowsko-niemieckiej, «trzeciego frontu», jak to podobno nazwano”, *Kronika lat wojny i okupacji*, oprac. Zbigniew Landau i Jerzy Tomaszewski, t. 2, Warszawa 1962, s. 357. Określenie „trzeci front” w odniesieniu do powstania w getcie pojawia się wielokrotnie w polskiej prasie konspiracyjnej, por. *Wojna żydowsko-niemiecka. Polska prasa konspiracyjna 1943–1944 o powstaniu w getcie Warszawy*, wybór i oprac. Paweł Szapiro, Londyn 1992, m.in. s. 61, 139, 144, 217. Dziękuję panu Pawłowi Szapiro za zwrócenie mojej uwagi na to uwarunkowanie tytułu wspomnień Szpigielmana.

tytułuje swoje wspomnienia *Trzeci front*, odnosząc to określenie nie tylko do bohaterskiej walki żydowskich bojowców, ale rozciągając je na cały okres istnienia dzielnicy, podkreśla, że codzienna walka o przeżycie w getcie była podobnym wysiłkiem, jak ten militarny.

Język *Trzeciego frontu* jest suchy, urzędniczy, a jednocześnie czytelnik odczuwa skrywane emocje autora. Co jakiś czas tama pęka, dając ujście rozpacz, bezsilności i poczuciu niesprawiedliwości, z jakimi Szpigielman konfrontuje się z myślą o zamordowaniu swojej rodziny i całego narodu. Jediną odpowiedzią było dla niego spisanie wspomnień, dzięki którym możliwe stałoby się wymierzenie sprawiedliwości mordercom. Ta świadomość nadawała sens istnieniu autora w ostatnich tygodniach jego życia i podtrzymywała jego nadzieję, nawet gdy getto płonęło. Szpigielman spisał testament, który teraz dzięki współczesnemu czytelnikowi właśnie ma szansę się wypełnić: „Walka o osobisty ratunek staje się beznadziejna... Ale to nieważne. Bo sprawozdanie moje mogą doprowadzić do końca i ufam, że ujrzy ono światło dzienne we właściwym czasie... I ludzie będą wiedzieć, jak to było...”.

Nota edytorska

Podstawą niniejszej edycji jest rękopis przechowywany w Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego pod sygnaturą 302/195. Pamiętnik, podpisany imionami Stefan Ernest, to gruby brulion w kratkę o rozmiarach 145 x 205 mm, oprawiony w czarną ceratową okładkę. Tekst został spisany w języku polskim czarnym ołówkiem, czytelnym, starannym pismem. Dokument jest zachowany w dobrym stanie, jedyny ubytek stanowi brak czterech kart, być może zgubionych w czasie przenoszenia rękopisu (nic nie wskazuje na to, by zostały wyrwane z brulionu). Dotyczyły one prawdopodobnie opieki społecznej w getcie, o czym świadczy następujący po ubytku tekst.

Bez wątplenia rękopis był tworzony na bieżąco. Świadczą o tym liczne w tekście skreślenia i nadpisanie. W trosce o czytelność całości i wygodę Czytelnika, redaktorka opracowania nie zdecydowała się

zaznaczać w publikacji każdorazowo skreśleń, ponieważ nie mają one charakteru autocenzury, a stanowią jedynie warianty stylistyczne czy gramatyczne wyrażen i zdań uznanych przez autora za ostateczne. Nadpisanie zostały bez zaznaczania włączone w tok zdań w miejscach zaznaczonych przez autora.

Ostatnie kilka stron w brulionie Szpigelman przeznaczył na uzupełnienia. Dopisywał tam po kilka akapitów do poszczególnych tematów, każdorazowo zaznaczając, do której strony należy włączyć dany fragment. Zgodnie z jego życzeniem w niniejszej edycji zostały one włączone w tekst ciągły i zaznaczone ^u „...^u”. Uzupełnienia kończą się następującym tekstem wpisanym ręką autora: „Uwaga ogólna (przy korekcie i przepisanu): W ramach okresów ułożyć poszczególne zagadnienia w rozdziały, zatytułować odpowiednio rozdziały i te również z odpowiednią pod-intytulacją rozbić na podrozdziały; stron 310”. Ponieważ rękopis ma podział na rozdziały, w edycji je zachowano. W kilku przypadkach dla czytelności tekstu większym fragmentom nadano podtytuły, zaznaczając je jako dopisek redakcyjny [...].

Wspomnieniom przywrócono nadany im przez autora pełny tytuł, który w poprzedniej edycji został skrócony.

Ingerencja w tekst polega na uwspółcześnieniu ortografii, interpunkcji i form gramatycznych (np. „czemś” na „czymś” itp.), ujednoczeniu zapisu nazwisk i dat (m.in. w rękopisie zapis miesięcy cyframi rzymskimi i arabskimi, w druku – zapis słowami), godzin (np. w rękopisie: „godzinie 5-tej”/„3-ciej”, w druku – „godzinie 5”/ „3” czy „6.00” do „6” – poza sytuacjami, kiedy podano minuty, wtedy pozostawiono zapis 5.15), liczebników porządkowych (np. w rękopisie: „9-ego”, w druku – „9.”) oraz pisowni wielkich i małych liter (w rękopisie: „Dzielnica Żydowska”, w druku – „dzielnica żydowska”). Zachowano pisownię charakterystycznych słów należących do epoki, m.in. „shop”; ujednoczono pisownię słowa „chaper”. W całym tekście opuszczono słowo pan/pani przed nazwiskami, w zamian za to opatrując je, tam gdzie to było możliwe przy pierwszym przytoczeniu, imionami. Kilkakrotnie, dla większej jasności wypowiedzi, zmieniono szyk wyrazów w zdaniu (np. było: „nędza absolutna przynajmniej czwartą część z górą czterystutysięcznej

społeczności getta wynosi”; jest: „nędza absolutna wynosi przynajmniej czwartą część z górą czterystutysięcznej społeczności getta”). Ze względu na wartość dokumentu zachowano błędne formy gramatyczne, w najbardziej rażących wypadkach zaznaczając je w tekście przez [sic]. Uzupełnienia w nawiasach kwadratowych pochodzą od redaktorki opracowania. Słowa, które autor w rękopisie podkreślił, oddano w druku rozstrzelonym tekstem.

Szpigelman oddziela poszczególne części tekstu znaczkami różnego rodzaju (gwiazdki, szlaczki, „fale”). Zostały one oddane w tekście przez gwiazdki.

Ze względu na przyjęte w historiografii getta warszawskiego określenie w całym tekście zmieniono oryginalną autorską formę „milicja żydowska” na „policja żydowska”.

Każda ilustracja została podpisana wraz ze wskazaniem źródła, z wyjątkiem fotografii pochodzących z Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego.

Zrekonstruowanie biografii autora nie byłoby możliwe bez pracy i inspiracji dwóch osób, którym chciałabym w tym miejscu gorąco podziękować. Przede wszystkim panu Jakubowi Jastrzębskiemu, var-savianieście i uważnemu czytelnikowi wspomnień Szpigielmana, który jako pierwszy powiązał Stefana Ernesta z rodziną Schiperów oraz doradzał, wspierał i inspirował na każdym etapie opracowania niniejszych wspomnień. Jego przenikliwości i entuzjazmowi zawdzięczam, że ukazują się one pod nazwiskiem autora i w nowym opracowaniu, odzwierciedlającym aktualny stan wiedzy na temat warszawskiego getta.

Drugą osobą, dzięki której ta książka może ukazać się w obecnym kształcie, jest pani Monika Taras z archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego. Dzięki jej wszechstronnej pomocy, wytrwałości i intuicji wyjaśniło się wiele niewiadomych narosłych wokół biografii Szpigielmana.

Dziękuję także pani Alinie Świdowskiej, córce Adiny Błady-Szwajger, za rozmowę i pomoc w ustalaniu szczegółów biografii autora, jak zwykle niezawodnej Agnieszce Hasce – za pomoc i wsparcie, a panu Pawłowi Szapiro – za lekturę całości i wiele istotnych uzupełnień.

TRZECI FRONT

O wojnie wielkich Niemiec z Żydami Warszawy

1939–1943

Wstęp

Gdy rozpoczynam to sprawozdanie, można je właściwie nazwać historią – opisem zdarzeń przeszłych, które tworzą okres skończony, zamknięty.

Oto z wolna dogasają istnienia najostatniejszych z ostatnich – mieszkańców getta Warszawy, jak z wolna dogasają zgliszcza tzw. byłej dzielnicy żydowskiej.

Bo już o byłej dzielnicy żydowskiej mówią czerwieniejące Anordnungi¹ z 24 kwietnia² przypominające o karze śmierci dla Żyda przebywającego poza terenem byłej dzielnicy żydowskiej miasta Warszawy, grożące śmiercią za ukrywanie, żywienie Żyda, obozem koncentracyjnym – za posiadanie wiadomości o pobycie ukrywającego się Żyda i niedoniesienie o tym władzy... Już podniesiono stawkę nagrody dla szpiclów i denuncjantów za dostarczenie tego towaru...

Najostatniejsi z ostatnich przechodzą ostatnią już mękę powolnej śmierci z głodu i pragnienia, ukryci jeszcze gdzieś w dymiących ruinach, w piwnicach, mieszkaniach zamkniętych, na strychach ocalałych budynków. Bez żywności i wody oczekują upragnionej śmierci, ale z dala od łap niemieckich – przedkładają tę mękę powolnego konania nad „śmierć szybką i humanitarną” od kuli pistoletu, iskry elektrycznej lub wrzącej pary w Treblince³.

¹ *Anordnung* (niem.) – rozporządzenie.

² 24 kwietnia 1943 r. na zewnętrznych murach getta rozlepiono plakaty z podpisem Jürgena Stroopa, „likwidatora” warszawskiego getta, przestrzegające, że każdy, kto wkroczy na teren „byłego getta” bez odpowiedniej przepustki, zostanie rozstrzelany.

³ Treblinka – ośrodek Zagłady, funkcjonujący od lipca 1942 do listopada 1943 r., utworzony w ramach akcji wymordowania Żydów z Generalnego

Wstęp

Ci najostatniejsi z ostatnich, którzy mieli nieszczęście ocaleć od pocisków artyleryjskich, bomb miotaczy ogniowych, kul działek czołgowych, nabojów karabinów maszynowych i ręcznych, kul rewolwerowych, mieli nieszczęście ująć jeszcze patrolom i oddziałom, łowiącym pod osłoną Żydowskiej Służby Porządkowej⁴ ukrywających się dla odprowadzenia „na Umszlag”⁵ lub wykończenia na miejscu.

Odgłosy bomb i granatów, dymy nad miastem, łuny pożarów zwiastują „zwycięstwo” walczących oddziałów niemieckich nad bezbronną ludnością, nad garścią zbrojnych obrońców, którzy tym razem wzięli się na mężny, acz beznadziejny opór dla honoru.

„Trzeci front” przełamany po kilkudniowym, od poniedziałku do soboty 19–24 kwietnia trwającym, oporze⁶. „Oczyszczanie” terenu trwa – kierunek na Befehlstelle⁷ lub na Umschlagplatz złowionych...

Dokonywa się tragedii akt ostatni, przy spuszczonej od początku kurtynie gęstym kordonem wojska i policji – w dużej odległości od murów. Wstęp na teren byłej dzielnicy żydowskiej grozi rozstrzelaniem względnie zastrzeleniem – głosi cytowane rozporządzenie z 24 kwietnia 1943 roku. Dzieło likwidacji getta ma osłaniać tajemnica... Tylko huk, dymy i łuny mają świadczyć, że coś tam się działo i dzieje.

Gubernatorstwa (nazywanej akcją „Reinhardt”), miejsce masowej śmierci m.in. Żydów warszawskich. W komorach gazowych obozu w Treblince zostało zamordowanych ok. 800 tys. Żydów i Romów z GG i innych krajów Europy. Początkowo sądzono, że uśmiercanie ludzi odbywa się tam za pomocą elektryczności lub pary wodnej (podczas gdy dokonywano tego za pomocą spalin z silnika czołgu). Wielokrotnie, choć nie za każdym razem, autor używa błędnej, ale szeroko rozpowszechnionej w czasie wojny, formy „Treblinki”.

⁴ Żydowska Służba Porządkowa – policja żydowska pełniąca w getcie funkcje porządkowe; w czasie akcji eksterminacyjnych była wykorzystywana przez Niemców do pomocy w blokadach.

⁵ Umschlagplatz (niem. plac przeładunkowy) – plac przy ul. Stawki wraz z bocznicą kolejową, miejsce przeładunku towarów wwożonych do getta. W czasie akcji eksterminacyjnych miejsce gromadzenia schwytych mieszkańców getta przed ich wywiezieniem do obozu Zagłady.

⁶ Na temat użycia określenia „trzeci front” w odniesieniu do powstania w getcie zob. *Wstęp*.

⁷ Żelazna 103 – komenda ekipy eksterminacyjnej (Sonderkommando der Sipo-Umsiedlung).

Idą opowieści o bojowcach przebranych w mundury i hełmy niemieckie, o „walnej” bitwie na Muranowie⁸, o rzezi zdobytego szturmem szpitala przy Gęszej 6/8. O sztandarze polskim na kościele Karmelitów⁹... Przesadzone cyfry strat przeciwnika, które mają wynosić pono paręset ludzi¹⁰...

Gęsty kordon policji i wojska strzeże pilnie tajemnicy, jak to tam właściwie było...

Ale już dziś wiemy, że są tacy, którzy [z] rewolwerem lub granatem w ręku lub też bez broni potrafili przebić się przez słupy ognia i dymu, przez mury otaczające, przez kordon policji i wojska... Ci powiedzą, jak to właściwie było... Ku upamiętnieniu ostatnich dni getta Warszawy, które czynnym i biernym oporem okupiło swą dotychczasową bierność absolutną.

Ku upamiętnieniu bohaterstwa tych ostatnich, co polegli, i tych najostatniejszych z ostatnich, co jeszcze konają – honor, męstwo, godność ratujący za tych, co wcześniej bez walki zginęli, i za tych, co wcześniej bez walki ocaleli po drugiej stronie muru.

Przypomnieli swym czynem dzieje narodu, który kiedyś, własnej państwowości pozbawiony, zrzucił rękoma Machabeuszy jarzmo syryjskie, potrafił w obronie tejże państwowości potędze Imperium Romanum Wespazjana i Tytusa opierać się lat cztery, zanim uległ, nie zawahał się podjąć walki powstańczej przeciw legionom rzymskim lat kilkadziesiąt później¹¹.

⁸ 19 kwietnia 1943 r., pierwszego dnia powstania, na placu Muranowskim bojowcy z Żydowskiego Związku Wojskowego ostrzelali z karabinu maszynowego oddziały niemieckie.

⁹ Liczne relacje podają, że dwie flagi: biało-czerwona i biało-niebieska zostały zawieszane przez żydowskich powstańców drugiego dnia powstania na placu Muranowskim. Kościół karmelitów pod wezwaniem Narodzenia Najświętszej Maryi Panny mieścił się przy ul. Leszno 32/34 i był jednym z dwóch czynnych kościołów katolickich na terenie getta.

¹⁰ Według raportu Stroopa w czasie powstania w getcie poniosło śmierć 84 niemieckich żołnierzy oraz funkcjonariuszy jednostek pomocniczych.

¹¹ Autor nawiązuje do rebelii Machabeuszy przeciwko panującym w Palestynie Seleucydom w II wieku p.n.e. oraz buntu antyrzymskiego w 66 r. n.e., którego kulminacyjnym punktem stało się zdobycie Jerozolimy przez Tytusa w 70 r., a także powstania Żydów przeciw Cesarstwu w 132 r. n.e.

Wstęp

Zagrzebali się w ruinach getta Warszawy lat 1940–1943, jak ongiś w 70 roku w gruzach Jerozolimy, jak ów biblijny Samson pod gruzami filistyńskiej świątyni. Jak w wiele stuleci później na tej samej ziemi, na praskim przedmieściu Warszawy zginęli w rzezi Suworowa¹². Jak krwią swą znaczyli pola Kostiuchnowki, Nadwornej, Konarów¹³, aby dla ogółu zdobyć prawo rzeczywistego obywatelstwa.

Zginęli wszyscy, jak zginęli obrońcy Termopilów.

Na chwałę własną dla tych, co ocaleni, poza murami prowadząc egzystencję szczerze zwierza, w ukryciu czekając końca wojny, lub w trybie nowoczesnego marranizmu¹⁴, udając „aryjczyków”, aby pamiętać, co są tamtym winni.

Ku wiadomości tych, którym los szczęśliwy pozwolił w czas wojny znaleźć się w krajach alianckich lub neutralnych. Aby pamiętać o tym, co są tamtym winni. Aby walczyli.

Dla innych narodów, jako świadectwo praw do dalszej egzystencji.

Dla narodu polskiego, którego sztandar wywiesili w swej ostatniej walce, żeby wspólną tragedię niewoli i prześladowania od ciemności – na lepsze w przyszłości, niż dotąd, pchnąć tory współżycia.

Ku przestrodze Bestii hitlerowskiej...

* * *

Gdy dokonywa się akt ostatni tragedii, gdy bezmierny ból po stracie najbliższych jeszcze nie może nadać skrzepłego kształtu zdecydowanej, męskiej, twardej nienawiści i konstruktywnej żądzy odwetu, dzieje Żydów warszawskich w okresie okupacji niemieckiej należą już właściwie do historii. Poza nielicznymi jeszcze grupami, usankcjonowanych chwilowo do terminowej łaski niewolników

¹² Aleksander Suworow (1729–1800) – rosyjski generał, odpowiedzialny za rzeź warszawskiej Pragi w 1794 r., podczas której zginął prawie cały pułk żydowskiej kawalerii dowodzony przez Berka Joselewicza.

¹³ W miejscowościach tych podczas pierwszej wojny światowej toczyły się walki Legionów Polskich z oddziałami rosyjskimi.

¹⁴ Marrani – hiszpańskie określenie Żydów przymusowo nawróconych na chrześcijaństwo w XVI wieku, którzy skrycie dochowali wierności judaizmowi.

„shopowych” i „placówkowych”¹⁵, wegetujących już dziś poza terenem dzielnicy (shopy Schultza i Többensa wywiezione do nowych miejsc pracy względnie zostawione jeszcze nadal na obszarze tzw. byłego małego getta – Prosta i Waliców; placówki tzw. skoszarowane wegetują nadal w barakach poza dzielnicą), poza tymi nielicznymi grupami, niedochodzącymi łącznie chyba do 5000 dusz, poza niewymierną liczbą uciekinierów z getta jeszcze przed ostateczną likwidacją (może 20 000 – może 30 000), żyjących w ukryciu w Warszawie i okolicach¹⁶ – właściwie Żydów warszawskich jako zorganizowanej, zwartej społeczności już nie ma. Należy ponadto przypuszczać, że i w innych częściach tzw. Generalnej Guberni, jak też ziem przyłączonych do Rzeszy lub tzw. Ostlandu¹⁷ – województw wschodnich, stanowiących oddzielną jednostkę administracyjną [w czasie] okupacji wojennej – współcześnie rozegrały się podobne wypadki zupełnej likwidacji gett żydowskich, których byt nie tak dawno określono odnośnie do Generalnej Guberni w rozporządzeniu z listopada 1942 roku o utworzeniu enumeracyjnie wymienionych Judenstadtów jako stabilnie powołanych centrów resztek żydostwa na tych

¹⁵ Miejsca niewolniczej pracy Żydów. Placówka – miejsce pracy poza gettem, szop – przedsiębiorstwo pracujące na rzecz Niemców na terenie getta.

¹⁶ Według szacunków historyków po aryjskiej stronie Warszawy ukrywało się od kilkunastu do ok. 30 tys. Żydów.

¹⁷ Komisariat Rzeszy Wschód (niem. Reichskommissariat Ostland) – jednostka administracyjna na okupowanych przez Trzecią Rzeszę terenach wschodnich. Powstała po agresji Niemiec na ZSRR i obejmowała wschodnie tereny Polski, Białorusi i państw bałtyckich. Osobną jednostką administracyjną był Bezirk Białystok (niem. Okręg Białostocki), obejmujący tereny Białostocczyzny i część przedwojennego województwa poleskiego. Pierwsze wiadomości o niemieckich masakrach ludności żydowskiej na wschodnich terenach pojawiały się w konspiracyjnej prasie getta od października 1941 r. Od końca 1941 r. do Warszawy przybywali uchodźcy z tych terenów, przynosząc wiadomości o eksterminacji tamtejszych społeczeństw. Ostatecznie małe getta w Okręgu Białystok zostały przez Niemców zlikwidowane w listopadzie 1942 r.; żydowska ludność została zamordowana w obozach zagłady lub przetransportowana do Białegostoku. Getto białostockie, które było ostatnią społecznością żydowską w Okręgu Białystok, zostało wymordowane w lutym i sierpniu 1943 r. W czasie „akcji” sierpniowej doszło do zbrojnego oporu ludności żydowskiej.

obszarach¹⁸. (Ale już trzy tygodnie później zgodnie z przysłowiową krzyżacko-teutońską zasadą łamania własnego słowa zlikwidowano Kałuszyn, dwa tygodnie później Międzyrzec¹⁹, Siedlce, Izbicę, przetrzebiono Lwów²⁰, Warszawę w połowie stycznia roku bieżącego – choć te miasta rozporządzenie oznaczało jako Judenstädte). Nieznany jest mi los Łodzi²¹, która dawno dość zorganizowana jako miasto

¹⁸ Autor ma na myśli rozporządzenie z 28 października 1942 r., w którym okupant wskazał miejscowości na terenie Generalnego Gubernatorstwa, w których wolno było przebywać Żydom. Wszyscy pozostali w GG Żydzi winni byli się zgłosić w wymienionych miejscowościach do 1 grudnia 1942 r. Na terenie dystryktu warszawskiego były to: Warszawa, Kałuszyn, Sobolew, Kosów, Rembertów, Siedlce. Oczywiście był to podstęp – we wskazanych miejscowościach również przeprowadzono akcje eksterminacyjne. Getto w Kałuszynie zlikwidowano w grudniu 1942 r.; w Sobolewie, Rembertowie, Kosowie i Siedlcach przestały istnieć w styczniu i lutym 1943 r. Informowała o tym prasa konspiracyjna w warszawskim getcie. „Biuletyn ARG” z 23–31 grudnia 1942 r. pisał wprost: „Jaką wartość przedstawiają zarządzenia i rozporządzenia niemieckie dotyczące Żydów, najlepiej ilustruje fakt likwidacji gheft w Kałuszynie i Siedlcach. Obecnie zostało stwierdzone, że ludność wymienionych gheft została «wysiedlona» do Treblińki w pierwszych dniach grudnia br., to jest po tzw. stabilizacji stosunków”; cyt. za. *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 11: *Ludzie i prace Oneg Szabat*, oprac. Aleksandra Bańkowska, Tadeusz Epsztein, Warszawa 2013, s. 277.

¹⁹ W Międzyrzeczu Podlaskim oraz w Izbicy (a także w Łukowie, Włodawie, Piaskach i Końskowoli) ustanowione zostały getta szczątkowe dla dystryktu lubelskiego, a lokalne władze zachęcały ukrywających się Żydów do powrotu do nich, gwarantując im bezpieczeństwo. Ostatecznie getto szczątkowe w Izbicy zostało zlikwidowane w kwietniu 1943 r., a jego mieszkańcy zostali wysłani do ośrodka Zagłady w Sobiborze. Żydzi z getta w Międzyrzeczu zostali wywiezieni na Majdanek w na początku maja 1943 r. Pozostałe getta szczątkowe w dystrykcie lubelskim także zostały zlikwidowane.

²⁰ W getcie lwowskim po akcjach likwidacyjnych wiosną 1943 r. pozostały nieliczne grupy pracujących Żydów. Ukrywających się po stronie aryjskiej systematycznie wyłapywano i umieszczano w obozie pracy przy ul. Janowskiej, po czym mordowano.

²¹ Getto łódzkie, utworzone w lutym 1940 r., zostało ostatecznie zlikwidowane w sierpniu 1944 r.; miało charakter ogromnego obozu pracy. W momencie jego likwidacji przebywało w nim ok. 72 tys. osób. Od czerwca do lipca 1944 r. z Łodzi wywieziono 10 transportów Żydów do ośrodka Zagłady w Chełmnie nad Nerem. Ostatni transport z getta wyruszył 29 sierpnia 1944 r. do obozu w Auschwitz. W momencie, kiedy autor spisywał swoje

Wstęp

warsztatów, liczyła do ostatnich czasów koło 100 000 dusz, była więc stosunkowo najmniej dotknięta przez tzw. akcje przesiedleńcze, tj. mordowanie w Treblinkach i Bełżcu²².

* * *

Dzieje Żydów Warszawy w czasie okupacji obejmują okres od 2 października 1939 roku, tj. od daty kapitulacji stolicy²³, do początku maja 1943 roku (formalnie do 24 kwietnia wskutek ogłoszenia dzielnicy za niebyłą). Choć wojna trwa nadal, mimo iż zdaje się dziś być wyraźnie przesądzonym los zwyciężonego, „wojna” z Żydami Warszawy dobiega już właśnie swego końca.

Tę epokę zamkniętą gwoli systematycznego ujęcia jej historii usiłuję podzielić na następujące okresy:

Okres I – do utworzenia dzielnicy żydowskiej (2 października 1939 roku – 15 listopada 1940 roku);

Okres II – dzielnica żydowska do pierwszej akcji wysiedleńczej (15 listopada 1940 roku – 22 lipca 1942 roku);

Okres III – pierwsza akcja wysiedleńcza – „miasto warsztatów i placówek” (22 lipca 1942 roku – 18 stycznia 1943 roku);

Okres IV – druga akcja wysiedleńcza – miasto „meksykańskie” (18 stycznia – 19 kwietnia 1943 roku);

Okres V – zupełna likwidacja dzielnicy żydowskiej (19 kwietnia 1943 roku – po dziś dzień).

Poszczególne okresy staram się następnie podzielić na podokresy, biorąc za punkt zwrotny pewne zasadnicze przemiany w życiu społeczeństwa żydowskiego – głównie zmiany podmiotowe władz nadzorczych, pociągające za sobą zawsze zmiany w strukturze i organizacji

wspomnienia, w getcie łódzkim pracowało nadal ok. 100 tys. ludzi. Wcześniej, bo we wrześniu 1942 r., w wyniku tzw. wielkiej szpery do Chełmna nad Nerem wywieziono ponad 15 tys. mieszkańców getta.

²² Ośrodek Zagłady w Bełżcu funkcjonował od marca 1942 do czerwca 1943 r. W komorach gazowych, w ramach akcji „Reinhardt”, straciło tu życie ok. 450 tys. osób.

²³ Akt kapitulacji stolicy został podpisany 28 września 1939 r., zaś 2 października ostatnie oddziały Wojska Polskiego opuściły Warszawę i przeszły do niewoli niemieckiej.

wewnętrznej, jako też pewne wydarzenia szczególnej wagi, jak np. pierwszy zbiorowy wyrok śmierci za przekroczenie granicy dzielnicy lub „sądy nocne”, wydarzenia logicznej i konsekwentnej taktyki zmierzającej do stopniowego i całkowitego odizolowania, zdemoralizowania i sterroryzowania Żydów warszawskich, aby tym łatwiej przygotować grunt do bezopornego ukoronowania tych zabiegów – „akcji przesiedleńczej” w wielkim stylu.

W ramach każdego okresu, względnie podokresu, usiłuję przedstawić możliwie wielostronnie życie społeczeństwa żydowskiego, a więc kształt prawno-organizacyjny władz nadzorczych i wewnętrznych urzędów, strukturę gospodarczą i ludnościową żydostwa warszawskiego, stosunki kulturalne, oświatowe, sanitarne, obyczajowe, opiekę społeczną, dochody publiczne, służbę porządkową, charakterystykę i działalność przywódców tego społeczeństwa itp.

Z góry muszę uchylić się od całkowitej odpowiedzialności za zupełną wierność i dokładność powyższego.

Piszę z pamięci. Nie mam, oczywiście, żadnych materiałów źródłowych, wątpię też, czy coś z tego ocalało. Archiwum, akta, pisma, okólniki i instrukcje wewnętrzne, kartoteki ewidencyjne i inne Rady Żydowskiej spłonęły chyba doszczętnie z ostatnim pożarem, zresztą mocno zdekompletowane przeprowadzkami w czasie poprzednich „akcji wysiedleńczych”²⁴. Chyba tylko suche *Amtsblat*ty²⁵ z tej strony muru, które by swymi formułami prawnymi wyjaśniły i przypomniały treść życiową, której wypełnieniu te monumenty legalne średniowiecza XX wieku służyć miały. Ale i te źródła są mi w tej chwili niedostępne. Siedzę bowiem w suterenie, odizolowany całkowicie niemal od świata zewnętrznego. Piszę rękopis ołówkiem, bo piórem wiecznym m.in. okupiłem się właśnie wczoraj szpiclowi na ulicy, który odgadł we mnie żydowskie pochodzenie gdzieś na rogu Wilczej i Poznańskiej.

²⁴ Szacuje się, że zachowało się ok. 2% dokumentacji Rady Żydowskiej, z czego znaczna część znajduje się w Archiwum Miasta Stołecznego Warszawy. Nie-wielka część dokumentów zachowała się w *Archiwum Ringelbluma* (w zbiorach Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie).

²⁵ *Amtsblatt* (niem.) – dziennik urzędowy.

Niewielu z tych, co zajmowali kierownicze stanowiska, pozostało dziś przy życiu. I oni z czasem, ci pozostali, dadzą uzupełniające świadectwo minionej epoki. Może i oni dziś, tak jak ja, starają się ujawnić pismem uporządkowaną przeszłość, której byli współdziałającymi. Ja o tym dziś nic wiedzieć nie mogę. Ufam tylko mej pamięci, która też nawałem, niesamowitą okropnością przerastających normalną wyobraźnię wydarzeń nie zawsze dopisać może. No i te trudne sprawy życia codziennego, codzienny niemal kłopot jutrzejszego noclegu, nieuniknione styki z łapaczami, brak środków i trudności aprowizacyjne i odzieżowe – ta cała masa elementarnych problemów mego życia potocznego też pamięć przytępia. I świeży ból po stracie najbliższych: matki i jedyne go brata²⁶, i ciągła obawa o los najbliższej mi osoby, która jest ze mną w jednym mieście, ale którą widuję przelotnie może dwa razy w miesiącu²⁷...

Ponadto poza zawodną pamięcią jako jedynym źródłem niniejszego sprawozdania [jest] stosunkowo wąski zasięg obserwacyjny: obraz życia publicznego, malowany nie przez malarza, ale raczej ucznia malarzkiego, rozcierającego farby. Byłem przez trzy lata urzędnikiem średniego stopnia [w] hierarchii służbowej, mało więc obeznanym ze sprawami większej wagi. Muszę się też przyznać do nader wąskiego i egoistycznego pojmowania moich zadań. Nie byłem bowiem pozbawiony wcale tego charakterystycznego piętna dzielniccy żydowskiej, jakim było indywidualne, tj. w zakresie rodziny i przyjaciół, staranie o byt codzienny, o *standard of life*²⁸ na pozór przedwojennego odżywiania, wyglądu, trybu życia. Podzielałem zdanie większości tych względnie sytuowanych mieszkańców, że tu chodzi w pierwszym rzędzie o ruinę gospodarczą, że właściwie w tym tylko kierunku idą zarządzenia władz i pozornie tak było aż do pierwszej akcji. A więc nie dać się zniszczyć gospodarczo, spauperyzować, zagłodzić, utrzymać za wszelką cenę *status quo*, poziom materialny i moralny podtrzymać w miarę możliwości słabnących w tej walce z drożyzną, epidemiami,

²⁶ Salomea Szpigielman z d. Bernstock (1888–1942) oraz Mieczysław Szpigielman (15 maja 1912 – 3 października 1943 r.).

²⁷ Mowa o żonie autora, Adinie Błady-Szwajger.

²⁸ *Standard of life* (ang.) – standard życia.

Wstęp

nędzą i przez mury spowodowanymi klęskami (dla tego tylko celu wzniesione, a nie dla ograniczenia terenu operacji wykańczających, jak się później okazało) – oto było hasło ideowe opinii publicznej, której wykładnikiem był prezes Rady Żydowskiej Adam Czerniaków²⁹. *Status quo* za wszelką cenę we wszystkich dziedzinach życia publicznego i prywatnego: i szkolnictwo, i ogródki dziecięce, i kąciki, i teatry, i kawiarnie, i kluby, popisy artystyczne, i kwesty, i surogat adwokatury, i sądy administracyjne, i handel, i przemysł, i skarbowość, i egzekucja, i Służba Porządkowa ze swą operetkową hierarchią – pod hasłem „przetrzeć tylko”, a wybawienie przyjdzie samo automatycznie, czy z zachodu, czy ze wschodu, czy z południa – to obojętne. Całą walkę Niemca z żydostwem rozumiano jako walkę gospodarczą na zubożenie, wygłodzenie, na szykanę godzącą w honor i ambicję, ale nigdy jako doraźną *action directe*³⁰ organów Vernichtungskommando³¹ przez gaz, elektryczność, kulę – w skali monumentalnego mordy setek tysięcy z szybkością Blitzkriegu. No, bo to metoda przekraczająca wyobraźnię ludzi normalnych, dla których rozumienie zjawiska wojny to zniszczenie siły militarnej i gospodarczej przeciwnika; a jeśli już ci Żydzi warszawscy mieli być obok Anglii i Rosji tym groźnym przeciwnikiem dla Grossdeutschland – to w braku armii Żydów warszawskich, braku ich samolotów, tanków, ckm, rkm etc. – to po utracie nieruchomości, przedsiębiorstw większych, wykluczeniu z zawodów publicznych i prywatnych w zakładach nieżydowskich, po zakazie obrotu z Aryjczykami trzeba było po zamknięciu w murach bronić się przed wyciągnięciem ocalałych wartości pieniężnych i materialnych w zamian za szmugiel żywności.

Dalsza część dostępna w wersji pełnej

²⁹ Adam Czerniaków (1880–1942) – inżynier chemik, nauczyciel, działacz społeczny i samorządowy, radny miejski i senator RP. W czasie wojny pełnił funkcję przewodniczącego Rady Żydowskiej. Popełnił samobójstwo 23 lipca 1942 r. Więcej na jego temat w dalszej części tekstu.

³⁰ *Action directe* (fr.) – bezpośrednie działanie.

³¹ *Vernichtungskommando* (niem.) – oddział eksterminacyjny.